



Fiodor Koniuchow w swojej "celi" (fot. www.konyukhov.ru)

Rosyjski podróżnik Fiodor Koniuchow w rejs łodzią wiosłową z Ameryki Południowej do Australii wyruszył 22 grudnia. Nie bez przeszkód, bo to był ponowny start, po tym jak musiał zawrócić i naprawić zasilanie elektryczne na łodzi.

O wyprawie czytaj w artykułach: [Fiodor Koniuchow](#) .

Wioślarz ma do pokonania 8000 mil morskich (15 000 kilometrów). Z tego już ponad połowę przewiosłował.

Przez pierwszy miesiąc (dokładnie 24 stycznia) pokonał 2000 mil morskich. Pokonanie takiej odległości w tak szybkim tempie (115 kilometrów dziennie) ułatwił mu sprzyjający, wschodni wiatr. Czasem wiało z prędkością 18 węzłów (około 30 km/godz.), a liczące po trzy metry wysokości fale przetaczały się przez pokład. Fiodor Koniuchow w takich dniach nie wychylał się z zamkniętego kokpitu.

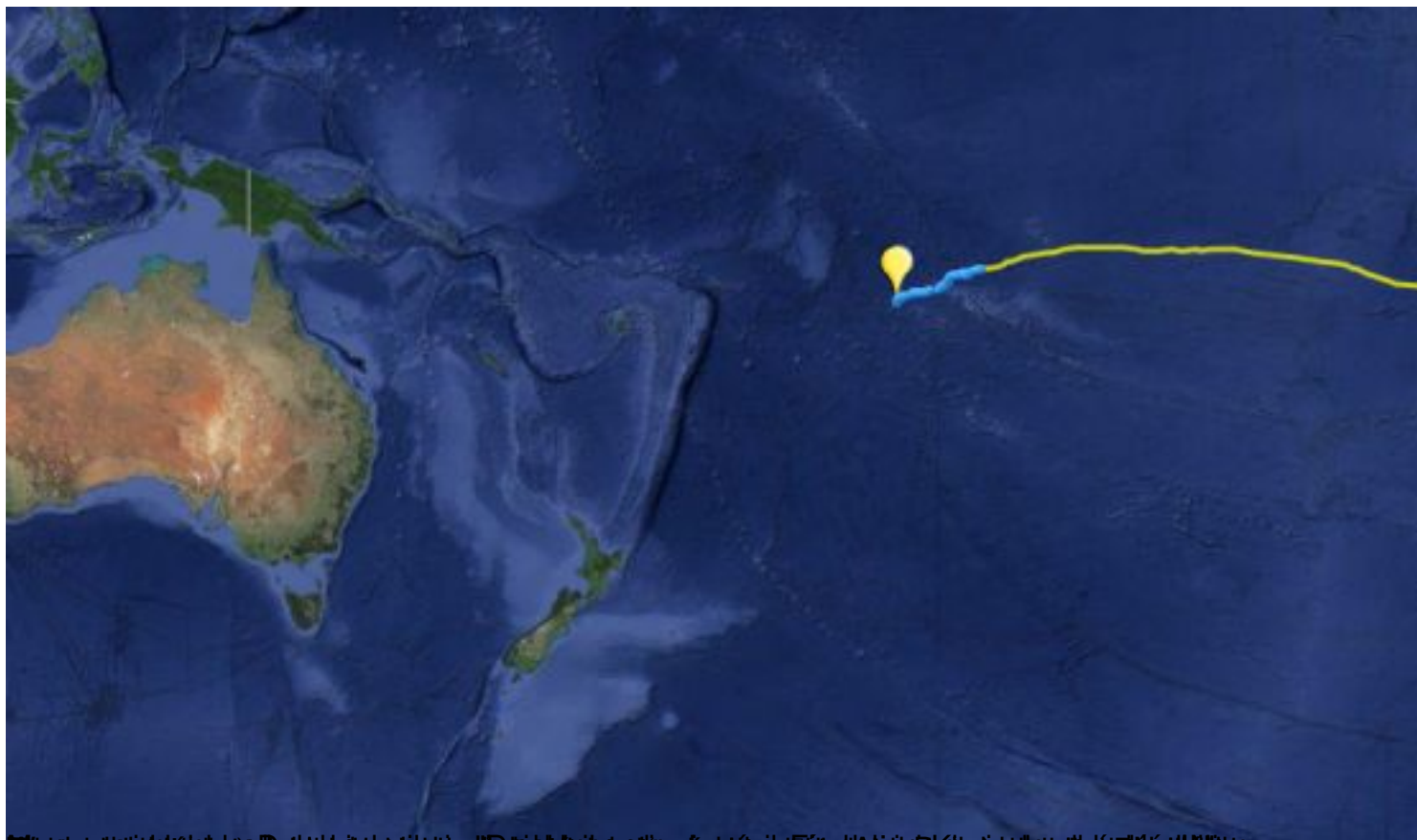
Podczas tego pierwszego miesiąca rejsu podróżnik informował tylko o jednym dniu bez wiatru, gdy morze było płaskie jak stół. Właśnie tego dnia, 17 stycznia, opuścił po raz pierwszy pokład i zanurkował w oceanie, by sprawdzić stan kadłuba.

Luty na łodzi Fiodora Koniuchowa upłynął spokojnie. Choć zdarzały się dni, gdy wiało ponad 35 węzłów i zaliczał dobowe rekordy w pokonanej odległości. 9 lutego zanotował w dzienniku pokładowym pierwszy deszcz podczas wyprawy.

27 lutego widzi po raz pierwszy ląd (po 67 dniach wiosłowania). To wyspa Fatu Hiva - najbardziej południowa wyspa archipelagu Markizów. Oczywiście omija ją z daleka.

Trzy dni później, 2 marca, przekracza połowę trasy.

Trasa rejsu



autor: Jakub Karp